

Niklota Bogostowski

Przekład i adaptacja: Jacek BINIAK

PO WYPŁACIE...

7.12.44 26 hu

Mózg: To znaczy, że wypłata otrzymana. Na rękę - 54 ruble, sześć kopiejek. Pięćdziesiąt od razu dla Wiery na gospodarstwo, trochę na prezent dla Andriuszy, a dwa ruble 87 kopiejek w tylną kieszeń na nieprzewidziane wydatki. Wszystko w porządku!

Serce: Mimo wszystko - Kocham ich! I Wierę - nie zważając na jej wieczne gderanie, i Andriuszę - nie bacząc na jego trójki. Są dla mnie dobrze, po prostu źleci...

Nogi: Ano, podążajmy wesoło do domu. Obiad pewnie dawno już gotowy. Nasi czekają z niecierpliwością.

Oczy: A co to takiego na rogu? Wcześniej nie zauważyliśmy? /czytają napis/ - Pi - wiar - nia nu-mer dzie - wią - ty.. Rzeczywiście, niedawno otwarta.

Prawa noga: - Wejdziemy na pięć minut?

Lewa noga: - W domu czekają...

Mózg: - Sam już nie wiem co robić.

Serce: W żadnym wypadku! Przypomnij sobie, czym skończyła się dla mnie nasza sobotnia wyprawa.



Mózg: No, ale teraz to tylko na minutkę, bez towarzystwa!

Oczy: Paweł Nikołajewicz w żaden sposób nie może przecisnąć się przez drzwi. Dawno go nie widzieliśmy.

Mózg: Wejść, co?

Serce: Jak uważasz. Ja rzucam z siebie wszelką odpowiedzialność.

Prawa noga /do lewej/ - No to chodźmy.

Oczy: - A oto i twój kolega przy/ stoliku Pawła Nikołajewicza, mrugnął do nas...

Nogi: - Czy podejdziemy do niego?

Prawa ręka: - Oh, do czego on mnie usilnie namawia. Aa, to Jurij Własow!

Plecy: No, rozumiesz, przyjaciele, dawno się nie widzieli. Ale czy trzeba zaraz tak mocno się klepać?

Serce: - Może jednak pójdziemy stąd?

Mózg: - Ale dokąd teraz? Niezręcznie! A zresztą my tylko na pięć minut.

Gardło: - Oh, jak gorąco! Nie mniej niż 40 stopni!

Żołądek: - No i znowu? Mało im było w sobotę?

Gardło: - Tfu, jak gorzko i zimno! Nie mogę ścierpieć tego piwa!



Prawa ręką: - Trzymaj kieliszek, nie daj się. Musisz teraz stuknąć z przyjacielem.

Uszy: - Ach, jak miło słyszeć ten melodyjny dźwięk.

Gardło: - Znowu gorąco! Co za zmienny klimat?

Żołądek: - Ej, wy tam, na górze! Straciliście rozum? Ostrożnie, bo wszystko tu pływa, niedługo się zatopimy!

Wątroba: /ze smutkiem/ - Boże, co to będzie ze mną jutro!

Nogi: - No proszę, a ty nas dopiero urządzili.

Serce: /do mózgu/ - Słuchaj, może wystarczy? W domu nasi czekają.

Mózg: /bezpiecznie/ - A co tam, obejdą się. Ty lepiej milcz! Twoje zadanie - to bić: tik, tuk, tik, tuk, tik, tuk. Ja teraz wydaję rozkaz - "Śpiewać".

Język: - Temu jeszcze się nie sprzykrzyło. A ja już ledwo uruchzę.

Lewa ręką: /do oczu/ - Nużę, spójrzcie proszę na mój nadgarstek, która godzina?

Oczy: O matko, już wpół do dziesiątej!

Mózg: - Eh - jeszcze po jednym.

Żołądek: - Gdzie ty masz rozum? Koniec. Już więcej nie przyjmuję.

Wątroba: /z błaganem/ - Bracia - miejcie sumienie! Przecież dla mnie to zabójstwo!



Ręce: A teraz obejmijemy Iwana, starego diabła!

Usta: Iwan - bracie! Daj pyska! Wyczałujemy cię...

Oczy: Co za koncentracja? Chyba Paweł Nikołajewicz się odwraca.

Prawa ręka /zdecydowanie/ - Uważajcie palce na mój rozkaz! Zwińcie się w kulak. Teraz pokażemy temu zuchwalcowi!...

Zęby: Po odpowiedzi Iwana - coś jakby mniej nas zostało.

Ręce: Panie starszy - nie tak mocno, po co zaraz wykręcać na plecy.

Nogi: Ciekawe dokąd nas wloką?

Oczy: To chyba kolejna rozłaka z rodziną.

Plecy: O Boże, jakie twarde żelzo. Zupełnie jak w ubiegłą sobotę.

Mózg: /przez sen/-To znaczy, że tak... dla Wiery na gospodarstwo...

Andriuszce na prezent... sobie na nieprzewidziane wydatki...

Ręce: Tak, ale w kieszeni zostało tylko sześć kopiejek!